

Chciejcie całej prawdy

W bieżącym roku – 16 listopada – minęło 60 lat od mianowania przez papieża Piusa XII, po śmierci kard. Augusta Hlonda, nowym Prymasem Polski biskupa Stefana Wyszyńskiego. Prymas Wyszyński wielką troską otaczał Kościół na Ziemiach Zachodnich, wielokrotnie był też we Wrocławiu. Podczas jednej z takich wizyt, wkrótce po wyjściu z więzienia, 2 kwietnia 1957 r. odwiedził i nasz Kościół Uniwersytecki, gdzie spotkał się z profesorami i młodzieżą akademicką, wygłaszając do nich przemówienie. Przypominamy niniejszym obszernie fragmenty tamtego wystąpienia kard. Stefana Wyszyńskiego w przekonaniu, iż mimo upływu lat i innej niż wówczas sytuacji społecznej nic nie straciło ono ze swej aktualności. (red.)

Wstępując na ambonę kościoła uniwersyteckiego w mieście Wrocławiu, nie mogę obronić się przed brzmieniem melodii najkrótszego, ale bardzo wymownego psalmu: *Laudate Dominum omnes gentes!* – *Chwalcie Pana wszystkie narody i przepowiadajcie Go wszystkim ludzi* (Ps 117).

Gdy jeździłem wczoraj po mieście Wrocławiu zauważyłem, że jest to miasto dziwne, miasto, w którym niedawna przeszłość wypalono ogniem. Pożar rozniecili ci, którzy tę niedawna przeszłość budowali. Odchodząc, spalili za sobą dzieło swoje, ale gdy splonęła ta niedawna przeszłość, pozostała ta dawna, najstarsza, przeszłość polska; jej okaleczale szczątki wydobyto na wierzch. Uczyniły to bomby, pociski artyleryjskie, nienawiść (...).

W tej chwili mówię do polskiej młodzieży, w polskim Wrocławiu, którego niedawna przeszłość została wymazana ogniem, a z dawnej przeszłości zostały świątynie-gotyki. (...) Chociaż jesteście młodzi, jesteście pokoleniem, które ma nawiązać do przeszłości, wypalonej

ogniem z piersi ziemi ojczystej, ziemi polskiej. Bądźcie przede wszystkim ludźmi! Jak wasi praojcowie! (...).

Pragnę, abyście byli pełnymi ludźmi. Wymaga to od was jednej rzeczy: abyście postawili sobie twarde wymagania. Przede wszystkim waszemu mózgowi, waszemu umysłowi. Nie chciejcie tanich prawd, nie chciejcie łatwych, powierzonych prawd, nie chciejcie broszurowych, propagandowych prawd! Chciejcie całej prawdy! *Veritas Domini...* – chciejcie prawdy czyściej, szukajcie jej w naturze waszego umysłu, waszego rozumu (...).

Tak często gwałcona była natura człowieka! A jakaż jest natura rozumnego człowieka? Aby poznać naturalną wartość umysłu ludzkiego, trzeba mieć wiele dlań szacunku.

Jesteście młodzieżą wertującą wiele książek. Jakbym pragnął, abyście się inaczej uczyli, niż się uczyło moje pokolenie, abyście przestali zdawać egzamin przed profesorem, ale abyście zaczęli zdawać egzamin życia; abyście nie studiowali tylko ze skryptów i papierów, ale abyście mieli więcej szacunku dla tej prawdy, która w was jest, którą poznajecie. Macie potem służyć własnemu narodowi (...).

Zerwijcie z powierzchownością w nauce. Zaczynajcie się uczyć nie „do egzaminu”, ale systematycznie, ciągle i stale (...). Proszę, abyście zerwali z tym zwyczajem powierzchowności, zdawania pod strachem egzaminów. Studiujcie pod kątem życia. Miejcie szacunek dla

waszego umysłu. Nie chciejcie oszukiwać waszego umysłu. Wam się nieraz zdaje, że „nabraliście” profesora. Siebie samych nabraliście! A czy można uważać za mądrego człowieka, który oszukuje siebie? Przed rozumem własnym się nie wykręcisz, on pozostanie pusty i czczy. Wspomnij, że po mądrym ojcu, profesorze, możesz odziedziczyć bibliotekę i rękopisy, ale nigdy jego mądrości nie odziedziczysz. Musisz ją zdobyć

sam. I to jest wielkie prawo rozumu ludzkiego, wielkie szczęście dla osobowości naszej, której rozwój od nas samych zależy.

Oto jakie kiedyś usłyszałem zdanie o polskich księżach: są bardzo inteligentni, ale nie możemy ich użyć do żadnej ścisłej roboty. Ładnie mówią, pięknie się uśmiechają, ale

nic dokładnie nie umieją. Ja bym to powiedział o większości rodaków. Są bardzo kulturalni, wszystko chwytają w lot, dużo wiedzą, ale strasznie niedokładnie. Nie ma u nas tradycji uczenia się, tradycji rzetelnej walki o wiedzę, o mądrość. Za mało szanujemy rozum i mózg własny. Stąd płynie nieszczeście, że chociaż naród nasz jest narodem inteligentnym, jednakże rezultatów większych nie osiąga (...).

Każda zdrowa ekonomia wymaga moralności i zasad zdrowej etyki; dopiero wtedy czyny ekonomiczne są dobre, gdy czyny człowieka w ogóle są dobre. Tyle katastrof w naszym życiu gospodarczym, tyle przestępstw, potwornego złodziejstwa i kradzieży, od których prasa ostatnio

